Nr. 93. Olsztyn, 21 listopada 1891. Rok VI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słychać w świecie?

Bismark w Berlinie. W podróży z Warcina do Friedrichsruh przejeżdżał ks. Bismark ubiegłej soboty przez Berlin. Dzienniki berlińskie donoszą, że licznie zebrana publiczność niemiecka zgotowała Bismarkowi na dworcu takie przyjęcie, że były kanclerz się popłakał.

Kiedy pociąg stanął, wykrzykiwano na wszystkie strony ks. Bismarkowi. Okrzyki nie ustawały, ks. Bismark chciał przemówić, ale wśród wrzawy nie mógł przyjść do głosu; machnął więc ręką i wszystko się uciszyło. Książę dziękował za wspaniałe przyjęcie i prosił, żeby tylko publiczność ustąpiła od wagonów, aby kogo nie spotkało jakie nieszczęście. Pociąg nie długo ruszył na dworzec kolei lertejskiej, skąd miał wyjechać do Hamburga.

Tu policya obstawiła dworzec i stósownie do otrzymanych rozkazów, przepuszczała tylko tych, którzy tym pociągiem tylko jechać mieli. Kogo przepuszczono, ten musiał zaraz bilet wykupić. Mnóstwo ludzi powykupowało bilety, byle tylko Bismarka widzieć. Przed dworcem licznie zebrane tłumy zaczęły ostro sarkać na policyą. Przyszło do krzyków, tu i owdzie do burdy, policyantom odgrażano się. Policya kilka osób aresztowała, po części akademików. Tymczasem w salach dworca nagromadziło się mnóstwo publiczności. Dopóki pociąg stał, sale były pozamykane, więc publiczność przez okna wykrzykiwała na cześć ks. Bismarka. Nareszcie drzwi otworzono, czy wybito i wszystko się na peron wysypało. Jakiś siwy starzec zbliżył się do wagonu ks. Bismarka i rzekł: Stary cesarz Wilhelm umarł, Moltke poszedł też na drugi świat, tylko ty jeszcze, książę pozostajesz pomiędzy nami żyjącymi. I starzec i książę Bismark, obaj się rozpłakali. Publiczność przystępowała do wagonu i ściskała Bismarkowi ręce, a niektórzy ściskali tak mocno, że mu palce pokrwawiono. Musiał się książę Bismark cofnąć do wagonu i chustką palce poowijać. Niedługo potem pociąg ruszył i powiózł Bismarka do Hamburga.

Znowu dwa banki runęły. Jeden w Hildesheimie, drugi w Meissen w Saksonii. Właściciel firmy hildesheimskiej E. H. Meyer, który był zarazem królewskim kolektorem loteryjnym, poszedł śladem braci Sommerfeldów i odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. W Meissen uwięziono bankiera Fischera, dyrektora tamtejszego banku kredytowego, za sprzeniewierzenie bardzo wielkich sum, a przedewszystkiem depozytów coś 800 tysięcy marek.

Rosya. Z Kazańskiej gubernii donoszą do „Warszawskiego Kuryera“, że w dwóch tamtejszych powiatach z powodu głodu panuje tyfus brzuszny. Około 150 osób leży bez nadziei. Rząd wysłał lekarza gubernialnego, który stwierdził, że tyfus nie ustanie, dopóki ludność nie będzie miała dostatecznej żywności.

W Belgii zjechali się znowu posłowie na narady. Będą one bardzo ważne, bo konstytucya belgijska ma zostać zmieniona w niektórych punktach, mianowicie zaś co do wyborów. Dotąd bardzo nieliczni, bogaci obywatele mają tylko głos przy wyborach; odtąd ma to prawo być rozszerzone także i na uboższych: To też słusznie prezydent sejmu powiedział, że od 60 lat nie było ważniejszych narad w sejmie, jak obecne.

W Brukseli przyszło w nocy 17 bm. do bijatyki pomiędzy 30 podoficerami i żołnierzami a policyantami. Żołnierze dobyli szabli i uderzyli na policyantów. Rozpoczęła się bijatyka, przyczem policyanci 6 żołnierzy uwięzili. Reszta żołnierzy chciała uwolnić swych uwięzionych towarzyszy. Rozpoczęła się ponowna, zacięta bijatyka na szable i pięście. Raniono jednego policyanta. O zajściu całem doniesiono sądowi wojskowemu.

Ameryka. W Brazylii coraz gorzej. Nie wiadomo, jak się zakończy rozpoczęta rewolucya. Niezadowolenie i bunt wzmagają się z każdym dniem. Ostatnie telegramy donoszą, że cała załoga twierdzy Itaqui, która leży nad granicą Uruguaja, poddała się powstańcom bez żadnego oporu. Miasto Porto Alegre znajduje się już w rękach powstańców. Druty telegraficzne są poprzecinane w całej prowincyi Rio Grande do sul, tak że stała się niemożliwą komunikacya ze stolicą. Piszą, że kilka prowincyi, położonych na północy odstąpiło dobrowolnie rządu. W mieście Porto Alegre ustawiono tymczasowy rząd, który ogłosił odezwę, wzywającą wszystkie miasta w Rio Grande, ażeby utworzyły komitet, który się ma zająć werbowaniem żołnierzy dla powstańców. Nadto potępia jeszcze ogłoszona odezwa całe rządy generała Fonseki. W obec takich okoliczności trudno się będzie ostać Fonsece na dotychczasowem stanowisku.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Z kolekty kościelnej, która odbyła się w święto św. Wojciecha, przeznaczył najprzew. ks. Biskup główną część na zaradzenie potrzebie kościołów katolickich w Berlinie, i to 1500 marek na kościół świętego Sebastyana a drugie 1500 na kościół św. Piusa.

Hanower. Przez dwa tygodnie odbywała się tu misya. Siedmiu zakonników wygłaszało nauki misyjne równocześnie w trzech kościołach (w kościele św. Klemensa, w Hanover-Linden i w nowym kościele Panny Maryi). O 5 godzinie po południu bywała nauka przeważnie dla niewiast, a wiecz. o 9 godz. przeważnie dla mężczyzn. Napływ ludu był wielki i tylko spowiedników zabrakło. Wielu robotników publicznie oświadczyło, że odstępują od socyalnych demokratów.

Z Rzymu donoszą co następuje: „W dniu 19 grudnia odbędzie się konsystorz tajny, a w dniu 17 grudnia konsystorz publiczny. Na tajnym

konsystorzu wypowie Papież alokucyą i ogłosi nominacyą swego ochmistrza dworu i prefekta apostolskich pałacy, księdza Ruffo Scilla, jako też sekretarza kongregacyi Biskupów i zakonów duchownych, ks Sepiacci na Arcybiskupów. Na konsystorzu publicznym wręczy Papież dwom nowym Kardynałom kapelusze kardynalskie. Na obydwóch konsystorzach nastąpi prekonizacya wielu Biskupów.

Ameryka. Najprzew. biskup dyecezyi amerykańskiej St. Cloud w Minesocie ks. Zardetti przybył 12-go października do polskiej parafii Swan-River w celu udzielenia Sakramentu św. Bierzmowania. Gazety polskie w Ameryce, opisując tę uroczystość, donoszą, że wiernego ludu polskiego zebrało się bardzo wiele i znaczna liczba do Sakramentów św. przystąpiła. Na końcu przemówił Najprzew. ks. Biskup i zachęcał, aby Polacy na wzór swoich sławnych ojców trzymali się wiernie Kościoła i wiary św., aby pamiętali o tem, że Polska wtedy była najsilniejszą, kiedy była katolicką, kiedy chodziła drogami Bożemi, a upadła właśnie wtedy, kiedy te drogi opuściła.

Następnie ks. Biskup poświęcił chorągiew, przeznaczoną dla towarzystwa „Orzeł biały“ i tak przemówił:

„Cieszę się, że pamiętacie o tem, żeście Polakami, że skupiacie się pod narodowym znakiem (chorągwią), który wam waszą sławną przypomina ojczyznę, zostawiam go wam w tym kościele pod opieką waszego proboszcza; tu dla niego najodpowiedniejsze miejsce. W ważnych chwilach kościoła i waszego narodu będziecie go używać, łączcie się w towarzystwa godziwe, kościół tego nie zabrania, owszem pochwala, ale strzeżcie się przed tajnymi związkami, które, jak ów wąż piekielny, zwodzą ludzi różnemi obietnicami, słodkiemi wabią słowami, a za to żądają wyparcia się Boga, wyparcia się tej św. wiary, którąście z ojczyzny tu na tę ziemię przynieśli; żądają duszy waszej.“

Spis Czytelni ludowych na Warmii.

(Dokończenie).

1. Czytelnia w **Biesswie**. Bibliotekarz Langkau gospodarz, kolektor Antoni Sokołowski. Do czytelni tej należą wioski: Wielkie i małe Biesowo, Zerbuń, Kleizak, Rotlis, Wylims.
2. Czytelnia w **Stryjewie**. Bibliotekarz Ignacy Kostrzewa, kolektor Michał Kostrzewa. Do czytelni tej należą wioski: Stryjewo, Węgoj, Łabucha, Bukowagóra, Wólka.
3. Czytelnia w **Najdymowie**. Bibliotekarz Maciej Sznarbach, kolektor Franciszek Pompecki gospodarz. Do czytelni tej należą wioski: Najdymowo, Kunzkeim.
4. Czytelnia w **Rydbachu**. Bibliotekarz August Klomfas, kolektor Józef Stoll gospodarz. Do czytelni tej należą wioski: Rydbach, Ruklawki, Nosy, Katrejny.
5. Czytelnia w **Biskupcu**. Bibliotekarz Karol Pliszka murarz, kolektor Juliusz Oliński. Do czytelni tej należy miasto Biskupiec.
6. Czytelnia w **Raszęgu**. Bibliotekarz Jakób Mazuch, kolektor Antoni Mazuch. Do czytelni tej należą wioski: Rasząg wieś i Dwór, Czembrzucha.
7. Czytelnia w **Podlągu**. Bibliotekarz August Tontara, kolektor Piotr Geta. Do czytelni tej należą wioski: Pudląg, Zabrodzie, Parteza.
8. Czytelnia w **Stanislewie**. Bibliotekarz Walenty Grabarz, kolektor Andrzej Langkau. Do czytelni tej należą wioski: Stanislewo, Bredynek.
9. Czytelnia w **W. Lesznie**. Bibliotekarz Michał Kiwitt, kolektor Józef Kołodziejski. Do czytelni tej należą wioski: Wielkie i Małe Leszno, leśnictwo Leszno.
10. Czytelnia w **Radziskach**. Bibliotekarz Karol Kulbacki, kolektor Karol Lebendig. Do czytelni tej należy wioska Radziski.

Subdelegatem na 10 tych czytelni jest Jakób Mazuch w Raszągu.

Oprócz tego są jeszcze czytelnie w następujących miejscowościach: w Olsztynie (druga), Likuzach, Małym Ubstychu, Nowym Wierckubie, Wygodzie, Wyrandach, Małym Lamkowie, Łupce, Południewie, Grabowie, Węgoju i Ruklawkach. Ażeby zanadto czytelni nie rozdrabniać, mają w powyższych miejscowościach czytelnie być zniesione, a książki po przeczytaniu jak następuje oddane:

1. Czytelnia w Likuzach ma być oddana do Olsztyna.

2. Czytelnia w Nowym Wierckubie do Tuławk.

3. Czytelnia w Wygodzie do Starego Marcinkowa.

Ukryte skarby.

(Ciąg dalszy).

Ale Jadwinia cała zajęta wykonaniem swego zamiaru, już była na schodach i wkrótce wróciła, dźwigając na plecach zwinięty w wałek kożub lekkiej murawy i kiedy go rozciągnęła na kupie plew przykrywającej skarby, to tak jakoś do niej przystał, jak gdyby rzeczywiście tam wyrósł. Podobała się snać staremu ta robota wnuczki, bo rzekł:

— No, no, pójdźmy dziewczyno, przynieśmy jeszcze więcej tego kożubu i okryjmy nim skarby — i rzeczywiście w parę godzin cała kupa zieleniała się najpiękniejszą murawą, jak gdyby tam wyrosłą. Jadwisia nie czekając już dalej zezwolenia starca wybijała w jednem oknie prawie wszystkie szyby, drugiego jednę połowę oberwała i tak przychylone zostawiła na jednej zawiasie, a kiedy już to wszystko ukończyła, rzekła:

— No, teraz niech dziadulko weźmie siekiery i ten zamek ode drzwi oderwie; nie zawadzi rozwalić kawałek muru z pieca i tak to wszystko zostawić. Starzec nic nie mówiąc, był posłuszny radom swojej wnuczki.

Właśnie też i słońce zaczęło wschodzić na niebie, a na stawie słychać było trzepotanie wodnego ptastwa.

— No, teraz, moja dziewczyno, trzeba podziękować Najwyższemu i prosić Go o łaskę zachowania tajemnicy i to mówiąc starzec otworzył drzwi od zakrystyi do kościoła i padłszy na kolana z Jadwisią przed ukrzyżowanym Zbawicielem modlił się długo, a dziewczyna, choć zresztą wesoła i roztrzepana, równie szczerze się modliła.

Czas już było na jutrznię i zakonnicy zaczęli się schodzić do chóru na pacierze poranne. Starzec z wnuczką wychodził właśnie z kościoła, kiedy na drodze od Końskiego zobaczył oddział konnych żołnierzy, w całym pędzie zbliżających się ku klasztorowi. Podniósł dłoń do oczu, ażeby zobaczyć, czy to swoi, czy obcy, ale zanim mógł rozpoznać barwy ich mundurów, już podwórze klasztorne zatętniło pod kopytami i cały oddział Wołochów księcia Rakoczego wpadł tłumnie w bramę.

II.

Dziwne były ubiory przybyłych. Wszyscy siedzieli na koniach miernego wzrostu. Szerokie jak spódnica czerwone, zielone i żółte hajdawary okrywały im nogi; na sobie mieli kaftany niebieskie, żółte, czerwone albo białe; niektórym nawet na piersiach błyszczały hafty złote i srebrne; wszyscy inni mieli wyszycia z kolorowych sznurków, opasani włóczkowym różnobarwnym pasem, za którym sterczały pistolety i para kindżałów. Inni znowu mieli łuki na plecach, niektórzy długie janczarki, a u tego i owego sterczała ostra kopia, podobna do dzidy kozackiej. Na głowach wszyscy mieli wysokie stojące futrzane czapki, starsi zaś sobolowe, kunie albo niedźwiedzie, opasane bogatemi złotemi łańcuchami, spiętemi jakim drogim kamieniem.

Jadwisia przytuliła się do dziadka i drżąc ciekawem okiem spoglądała na tych nieproszonych gości. Starzec, który za młodu służył wojskowo i widział rozmaitych nieprzyjaciół, wiedział, jak są ubrani Tatarzy, jak Turcy, jak Wołosi, jak Szwedzi. Po-

4. Czytelnia w Wyrandach także do Starego Marcinkowa.

5. Czytelnia w Małym Lamkowie do W. Lamkowa.

6. Czytelnia w Łapce do Wartemborka.

7. Czytelnia w Południewie do W. Bartółt.

8. Czytelnia w Grabowie do Nerwiku.

9. Czytelnia w Węgoju do Stryjewa.

10. Czytelnia w Ruklawkach do Rydbacha. Bibliotekarz wyprowadził się do Upowa w Mazury.

Skarżą się też bibliotekarze, że Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu przysyła im nieraz książki takie, które oni w swoich Bibliotekach po kilka egzemplarzy już mają, a zwyczajnie Czytelnicy chcą zawsze książek nowych. Proszę więc panów bibliotekarzy, żeby, gdy chcą nowych książek, spisali sobie nazwę książek wszystkich, które w swéj Czytelni mają i po ile egzemplarzy i ten spis książek posłali do Poznania, prosząc o książki innej treści. Przy żądaniu książek z Poznania zawsze najlepiej adresować: Wny Pan Dr. Władysław Łebiński in Posen. Składki zaś posyłać pod adresem: Wny Pan Dr. Bolesław Kapuściński Posen Wilhelmstr. Nr. 11. Proszę też wszystkich Czytelników, żeby datki na Czytelnie tylko swoim kolektorom oddawali od których będą do datków napominani, a nie byle gdzie, żeby też zaprowadzić jakiś porządek.

W przeszłym roku niektóre Czytelnie nic nie złożyły, proszę tedy w tym roku nie pozostać w tyle, ale tym więcej być gorliwym w dawaniu datków, żeby się nie dać drugim Czytelniom zawstydzić.

Proszę tedy jeszcze raz na ostatku wszystkich panów subdelegatów, bibliotekarzy i kolektorów, być gorliwymi w czytaniu i drugich zachęcać do gorliwego czytania a nie skąpić datków, boć zkąd się mają i książki wziąć, a to jest jedyny nasz ratunek, żebyśmy my i nasze dzieci nie zapomnieli po polsku czytać i nie zaprzestali być Polakami.

Z pozdrowieniem

Franciszek Szczepański,

delegat Tow. Czytelni Ludowych na Warmią.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Aresztowano tu człowieka, który u pewnej kobiety przy Długiem jeziorze 6 oskubanych gęsi do schowania pozostawił, a 6 innych gęsi wziął do miasta na sprzedaż. Kobieta owa doniosła o tem policyi, ta aresztowała człowieka tego, ponieważ nie mógł się wytłómaczyć, w jaki sposób do tych 12 gęsi przyszedł.

– Z powiatu. Gospodarz Michał Jędrny wybrany i potwierdzony został jako sołtys w Nowej Kalence.

Tania kuchnia ludowa w Olsztynie została już otwartą w czwartek dnia 13 b. m. Litr zupy kosztuje w niej 10 fen., pół litra 5 fen., kawałek mięsa 5 fen., kawałek chleba 2 fenygi.

— Z sądu przysięgłych. Oprócz podanych już spraw przyjdzie jeszcze pod obrady w przyszłych posiedzeniach sądu przysięgłych sprawa krawca Wilhelma Krawczyk z Klonu i to w środę, dnia 2go grudnia.

* **W. Klebark.** Poświęcenie naszego kościoła nastąpi w przyszłą niedzielę, dnia 22 listopada. Uroczystość rozpocznie się o wpół do 9 tej rano. Odbędzie się wystawienie Najśw. Sakramentu i procesya. Spodziewają się tu wielu ludzi, a zwłaszcza ofiar. W przyszłym roku będzie kościół dalej budowany, a mianowicie ma podmurowanie wieży podwyższone zostać o 4 do 5 metrów, a na to przyjdzie około 18 metrów wysoka kopuła. Także i wnętrze kościoła zostanie wapnem obrzucone. Braknie też jeszcze drzwi, znajdujące się obecnie, są tylko tymczasowemi. Piękne okna Różańcowe są już wprawione i są one wielką ozdobą kościoła. Naturalnie, że dalsza budowa jeszcze wiele kosztować będzie i dla tego każdy najmniejszy datek na ten kościół jest pożądany. Zwłaszcza w niedzielę nadarza się sposobność dla wszystkich, którzy do nowego kościoła przyjdą pomodlić się, aby też nie zapomnieli o małej jałmużnie na ten nowy przybytek Pański.

* **Wielbark.** Sekretarz sądowy Bala został przeniesiony ztąd do Wartemborka.

* **We Wystruciu** nauczyciel Mertins zabił żonę i siebie. Oboje byli młodzi i dopiero miesiąc po ślubie. Musiał cierpieć na umyśle.

* **Grudziądz.** Przed kratkami tutejszego sądu przysięgłych stawał już dwa razy karany robotnik Gustaw Adolf Lange z Głogówka. Oskarżono go o popełnienie 6 ciężkich zbrodni i to przeciwko moralności, ciężkiemu poranieniu, kradzieży, sfałszowaniu dokumentów i rozmyślnemu zabójstwu. Zbrodniarza skazano najpierw na 4 lata cuchthauzu, a po odsiedzeniu tegoż na śmierć. Oskarżony przyjął wyrok bez żadnego wzruszenia.

* **Malbork.** Ofiarą własnej nieostrożności padła tu pewna służąca. Wzięła ona naczynie z zarzącemi węglami do izby. Wydobywający się gaz oszołomił ją. Rano znaleziono ją w łóżku nieżywą, a wszelkie zabiegi lekarza okazały się płonnemi.

† **W Cieszynie** na Śląsku austryackiem zmarł w niedzielę pierwszy i najwyższy bojownik sprawy narodowej polskiej w tamtych stronach, Paweł Stalmach. Pochodził on z ubogiej rodziny śląskiej, we wsi Bożanowicach pod Cieszynem. Był on wydawcą „Gwiazdki Cieszyńskiej.“ Cześć gorliwemu obywatelowi i obrońcy sprawy polskiej.“

* **Pod** Berlinem wydarzyło się zeszłego piątku okropne nieszczęście. Na torze kolejowym z Charlottenburga pracowało już od siódmej godziny trzech polskich robotników Chelszewski, Wojtkowiak i Walendowski, nasypując na

---

znał więc zaraz, że to są ptaszki z południa.

Starszy zaś zakomenderował w nieznanym języku. Kilkunastu jeźdźców poskoczyło na folwark, reszta zaś pozsiadała z koni i powiązawszy je u sztachet otaczających klasztor, udała się do kościoła. A chociaż to byli chrześcianie, nie uczcili jednak przybytku Boga zdjęciem czapki, ale tłumnie, ze śmiechem i śpiewką wpadli do wnętrza. Zakonnicy w białych komżach wystąpili wszyscy przed wielki ołtarz i wieńcem otoczywszy stopnie, jednym głosem zanucili śpiew: Swięty Boże! Swięty mocny! Swięty a nieśmiertelny! Nie zważali jednakże na to Wołosi, ale z chciwością rzucili się do rabunku kościoła, a chociaż co droższe rzeczy były pochowane, jednakże tu i owdzie na ołtarzu znalazła się jaka ozdóbka srebrna lub złota, która nie zdołała ujść chciwości. Pałaszami porozbijali skarbonki i pozabierali resztki groszaków, które się tam znajdowały.

Zakrystya nie uszła także ich uwagi. Znalazłszy drzwi na kręte schody, prowadzące do skarbca, otworzonemi, kilku z nich tam poskoczyło, ale zobaczywszy zamek, okna i piece porozbijane, przytem kupę porosłą od wilgoci, już dalej nie szukali, lecz zeszedłszy do kościoła, zaczęli znosić, co który mógł zagrabić. Zakonnikom nic nie mówili, ale jeden ze starszych zobaczywszy w kruchcie starego Kostana, opartego na swojej lasce, kiwnął na niego, żeby się zbliżył, a kiedy ten podszedłszy stanął, zaczęli mu pokazywać złote i srebrne ozdoby, zapytując się, gdzieby więcej było takich.

— Nie rozumiem jaśnie wielmożni panowie! nie rozumiem, powtarzał, kłaniając się pokornie stary?

Wówczas wzięli go za ręce i zaprowadziwszy prosto przez zakrystyą ku drzwiom skarbca, pokazali porozbijane świeżo zamki i okna i znakami zapytali co to znaczy?

Stary domyślił się, że go pytają, kto to porobił takie rujnacye, nie wiele więc myśląc odrzekł:

— Szwedzi! Szwedzi dopiero co ztąd odjechali.

(Dalszy ciąg nastąpi).

for ziemię. Mgła była okropna i biedacy nie spostrzegli, że pociąg pędzi na nich, gdy się zmiarkowali, chcieli się przez szyny ratować, tymczasem pociąg nadbiegł i wszystkich trzech w okropny sposób rozmiażdżył.

Przed paru tygodniami jechał pewien gospodarz z Olsztyna do Tręksa. W lasku przy jeziorze „Szkanda“ spostrzegł spłoszoną kurę, która miała związane skrzydła, ale nareszcie usadowiła się na drzewie w bliskości jeziora. Niebawem znalazł się opiekun w postaci lisa i czatował pod drzewem na kurę. Zniechęcona kura puściła się lotem i wpadła o 30 kroków od brzegu do wody. Chcąc zwierzątko ratować, zbliżył się ów gospodarz do jeziora i na jego wabienie przypłynęła kura do brzegu, zkąd ją p. B. zabrał ze sobą. Zbiegła ona podobno w drodze do domu pewnemu nauczycielowi.

Wykradzenie panny. W Warszawie zdarzył się w nocy d. 9. b. m. niezwykły wypadek wykradzenia panny. Sprawcą tego czynu był Feliks Dutkowski, ogrodnik z Woli. Starał się on od dawna o względy Anny Szczepiszczakównej, zajmującej skromne stanowisko bufetowej w jednéj z tamtejszych restauracyi. Bufetowa kilkakrotnie ponawiane oświadczyny odrzucała. Zmartwiony ogrodnik postanowił użyć podstępu, to jest pannę wykraść, następnie zmusić do zaślubin. Zamiar ten początkowo się udał, gdyż Szczepiszczakówna przemocą porwana, znalazła się na bryczce Dutkowskiego, który zaciąwszy konie, szybko dążył na Wolę. Nie mógł jednak przeszkodzić krzykom, a wołania bufetowej o pomoc zwróciły uwagę policjanta, który bryczkę zatrzymał. Dutkowski, stawiając zacięty opór, uderzył policjanta grubą pałką w głowę tak silnie, że zalany krwią upadł i stracił przytomność. I byłby ogrodnik ze swą ofiarą zemknął, lecz stróż nocny, widząc padającego policjanta, pospieszył z pomocą. Teraz Dutkowskiego przytrzymano. Awanturniczy jegomość, po krótkiem oporze został obezwładniony i odstawiony do aresztu. Policjanta odwieziono do szpitala św. Rocha.

Królowa w klasztorze. Podczas swéj podróży do Burgos wstąpiła królowa rejentka hiszpańska wraz z Alfonsem XIII do klasztoru Kartuzów w Milaflores. Reguła klasztorna zaleca mnichom absolutne milczenie, zatelegrafowała przeto królowa do Papieża z prośbą, aby zakaz zdjął na dzień jeden. Papież udzielił dyspensy, ale tylko na kwadrans. Jeden z mnichów, 92 letni O. Juan, wziąwszy młodziutkiego króla na ręce, opowiadał, iż znał jeszcze Karola IV. Z początku król z przestrachem spoglądał na staruszka z ogromną siwą brodą, po chwili jednak oswoił się z O. Juanem zupełnie. Na pożegnaniu tak królowa rejentka, jak król ucałowali mnichowi ręce. Następnie królowa zwiedzała klasztor Karmelitanek w Burgos. Tu znowu reguła nie pozwala wchodzić do klasztoru nikomu, prócz członków rodziny królewskiéj. Za to, gdy głowa koronowana zwiedza klasztor, wolno każdemu wstępować w jego progi. Z tak rzadkiéj okazyi skorzystać chcieli okoliczni mieszkańcy, których tłum kilkunastotysięczny otoczył klasztor, tak, iż musiano używać pomocy wojska, aby jaki taki porządek utrzymać. Natychmiast po wyjściu gości królewskich bramy klasztoru zamurowano.

Policya w Chinach. Chińczycy są zarazem najzręczniejszymi złodziejami i najczujniejszymi policjantami. Węszą zaś zbrodnię jakimś instynktem i żaden przestępca nie zdoła umknąć chińskim łapaczom, a jest to tem trudniejsze w kraju, gdzie wszyscy prawie ludzie są do siebie podobni. Niedawno w Tonkinie wymordowaną została cała rodzina. Przez pewien czas nie podobno było wpaść na ślad mordercy, policja z trzech prowincji krzątała się energicznie, aż wreszcie po trzech tygodniach odkryto zbrodniarza. — Był nim nie kto inny, jeno naczelnik tajnej policji, który prowadził śledztwo, celem wyszukania mordercy. Policja chińska ma oko na wszystkich obywateli państwa swego — mężczyzn, niewiasty i dzieci, a nadto szpiegują się wzajemnie między sobą. Główny naczelnik jej jest pierwszorzędnym naczelnikiem w państwie. Ma on pod swym dowództwem 600 tysięcy ludzi.

Ceny targowe w Olsztynie.

Pszenica za korzec	10.35	10.65 m.
Żyto „ „	9.75	9,90 m.
Jęczmień za korzec	6.10—	6.30 m.
Owies „ „	3,75—	4.25 m.
Siano za 100 kg.	4.93 -	3,15 m.
Słoma za 100 kg.	4.93 -	3,15 m.

Ogłoszenia.

Groch bury

w dobrym towarze kupuje i prosi o próby albo przywózkę

J. Woythaler.

Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIÉJ“

w Olsztynie, rynek nr. II-ty

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnéj.

Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.
Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1,20 m.
Pociecha dusz w czyścu 1,60 m.
Ojcze nasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.
Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.

Kalendarz MARYAŃSKI

wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“ Cena 60 fen., z przesyłką pocztą 70 fen. Mamy także na składzie

KALENDARZ POZNAŃSKI,

cena 50 fen., z przesyłką pocztą 60 fen. Na żądanie dostarczamy i innych KALENDARZY.

W Gietrzwałdzie ma na składzie KALENDARZ MARYAŃSKI księgarnia katolicka A. Samulowskiego.

J. Woythaler

w OLSZTYNIE sprzedaje wszelkie towary kolonialne tylko najlepsze i tanio. Każdy będzie u mnie obsłużony rzetelnie i ku zadowolnieniu.

Farbiernia i chemiczna pralnia

J. Frenschkowski

W OLSZTYNIE.

Moim Szanownym odbiorcom donoszę niniejszem, że przebudowałem mój skład i zapas bawełny o 6 razy powiększyłem. Przez tanie zakupno wprost z przędzalni bawełny, sprzedaję farbowaną, najlepszą bawełnę do snowania od dziś po znacznie zniżonych cenach.

Najlepsza farbowana bawełna do snowania kosztuje:

czarna	za paczkę	1 m.	jelonkowa	za paczkę	1 m.
szara	„ „	1 m.	bielona	„ „	1 m.
brunatna	„ „	1 m.	„ niebieska	„ „	1 m.
oliwkowa	„ „	1 m.	„ czerwona	„ „	1 m.
jasnoniebieska	„ „	1 m.			

Kręconą bawełnę mam w zapasie we wszystkich kolorach i kosztuje funt tylko 20 fen. więcéj.

Również zniżyłem ceny za farbowanie wełny. Za farbowanie płaci się od funta wełny jak następuje:

bardzo czerwono	40 do 60 fen. za funt,	szaro	30 fen. za funt,
zielono	40 „ 60 „ „	czarno	30 „ „
jelonkowo	50 fen. za funt,	liliowo	50 „ „

Wełna na życzenie w rozmaitych wzorach zostaje farbowaną i kosztuje za funt też tylko 50 fen.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Drukiem J. Laszewskiego w Olsztynie.